

JAROSŁAW ŁAWSKI

Uniwersytet w Białymstoku

PANI PROFESOR WANDA SUPA –
AUTORYTET, BADACZKA, MISTRZYNI

I.

Pani Profesor Wanda Supa to jedna z najważniejszych, jeśli nie najważniejsza postać białostockiego środowiska rusycystów-literaturoznawców na całej przestrzeni jego dziejów. Jest to środowisko starsze nawet nieco od polonistycznego, powstało bowiem już w 1968 roku. Znam Panią Profesor – co za niezwykle zrzędzenie losu – od początków mej pracy najpierw na Filii UW, a potem na Uniwersytecie w Białymstoku, pomimo iż z wykształcenia jestem polonistą. Jak to się stało, czyli o tym, jak zostałem filologiem i jak poznałem Profesor Supę, o tym w trzeciej części mej wypowiedzi. Nie sposób tymczasem bodaj nie wspomnieć o ogromnych zasługach naukowych Pani Profesor Supy... Do rzeczy.

II.

Jak wielu filologów białostockich, Pani Profesor Wanda Supa wykształcenie zdobywała z daleka od dzisiejszej Alma Mater – magisterium zdobyła w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie (1971), doktoryzowała się

i habilitowała na Uniwersytecie Warszawskim (kolejno w latach 1979, 1989), w którego białostockiej Filii rozpoczęła pracę już 1 października 1979 roku. Tu przeszła wszystkie stopnie awansu aż do stanowiska profesora zwyczajnego, które otrzymała w 2017 roku. Uderzającą cechą postawy badawczej Pani Profesor jest wierność swoim zainteresowaniom badawczym: przede wszystkim literaturze rosyjskiej XX i XXI wieku, lecz też literaturze białoruskiej i ukraińskiej, ujmowanym zawsze z najwyższym wyczuleniem na sprawy poetyki, gatunku, stylu i idei.

Prace o charakterze monograficznym Profesor Supy weszły na dobre do dorobku polskiego i rosyjskiego literaturoznawstwa, co sam wielokrotnie, z wielką satysfakcją odnotowywałem, czytając przypisy odwołujące się do jej dzieł w pracach kolegów slawistów z Rosji, Ukrainy, Białorusi. W artykułach o Katajewie były one wprost obowiązkowe! Te klasyczne prace Uczonej to w pierwszej kolejności: *Poetyka współczesnej prozy rosyjskiej. Mimetyzm oraz formy umowne* (Białystok 1989), dalej: *Twórczość Walentyna Katajewa* (1996) i *Biblia a współczesna proza rosyjska* (2006). Spośród licznych prac organizacyjnych Profesor Supy do dziejów nauki przechodzi cykl dużych konferencji naukowych *Satyra w literaturach wschodniosłowiańskich*. Odbyło się kolejnych siedem sesji i tyleż tomów studiów ukazywało się w latach 1993–2008. Pamiętam owe konferencje jeszcze jako dopiero co zatrudniony magister. Nie sposób, oczywiście, wyliczać tu wszystkich prac Badaczki – wygląda na to, że oprócz współautorstwa *Słownika pisarzy rosyjskich* (1994) trzeba by wymieniać polskie, rosyjskie, białoruskie monografie zbiorowe czy książki redagowane przez Nią w Polsce, jak tomy *W kręgu problemów antropologii literatury* (t. 1–2, Białystok 2013). Dorobek Pani Profesor Wandy Supy – ten pisany – jest trwałym dziedzictwem nauki polskiej i białostockiego środowiska filologicznego, które słusznie może być z niego dumne.

Pani Profesor wychowała także pokaźną grupę doktorantów, z których kilkoro jest dziś ważnymi, obiecującymi literaturoznawcami, by wymienić dr Ewę Pańkowską, dr Weronikę Biegluk-Leś, dr Agnieszkę Baczewską-Murdzek, dr Iwonę Zdanowicz, dr Elżbietę Pańkowską. Sukces naukowy i promotorski Pani Profesor osiągnęła w warunkach niełatwych. Jak wspomina, początki Jej pracy w Białymstoku wiązały się z pewną

romantyczną aurą ulicy Świerkowej i pięknem natury, lecz także ciasnotą pomieszczeń. W czasach peerelowskich, gdy podróż za granicę odbywano nie tak często jak dziś, a pracownicy byli obciążeni dydaktyką, kluczem do naukowego sukcesu neofilologa były kolejne wyjazdy i awanse:

Miałam okazję uczestniczyć w wielu konferencjach, odbywających się na terenie Rosji i innych byłych republik radzieckich. Wyjazdy, zwłaszcza w głąb Rosji, niekoniecznie do stolic, robią wielkie wrażenie, ponieważ można się tam zetknąć z autentyczną historią, z tym, co niejako stanowi o sensie, chciałoby się powiedzieć, duszy rosyjskiej, mentalności naszych wschodnich sąsiadów. Największe wrażenie zrobiły na mnie rozległe przestrzenie, których w Polsce i Europie Zachodniej już nie ma. Niezapomniane wrażenia wywołują też bezpośrednie kontakty z kulturą, zwłaszcza ze wspianymi teatrami, baletem, muzyką. Poza tym miałam okazję zetknąć się za granicą ze studentami, na przykład z Uniwersytetu w Stawropolu czy Nowoczerkasku (na Kaukazie). Są oni podobni do naszych studentów, ale mają nieco inne zainteresowania.

W pracy chyba każdego wykładowcy, pracownika dydaktyczno-naukowego ważne jest przede wszystkim zdobywanie kolejnych awansów. Rozpoczęłam pracę na naszym Uniwersytecie już z doktoratem, ale od razu trzeba było rozpocząć pracę nad habilitacją, ponieważ byli potrzebni pracownicy z tym stopniem. Pamiętam, że większy kłopot niż napisanie rozprawy sprawiło mi jej przepisanie, żeby oddać książkę do wydawnictwa. Niestety, były to czasy maszyn do pisania, a ja musiałam przepisać tekst dysertacji na maszynie z czcionką rosyjską, trzeba było pisać w specjalnych ramkach, więc nastroczało to dużo trudności technicznych, a pomyłka groziła tym, że stronę trzeba było przepisywać od nowa. Obecnie w dobie komputerów trudno to sobie wyobrazić¹.

Pani Profesor radziła sobie z programami awansu naukowego właściwie bezproblemowo, zyskując coraz szerszy autorytet w rodzimym i krajowym środowisku. Z satysfakcją obserwowałam, jak uczeni z Polski i zagranicy zabiegają o Jej recenzje, z jakim szacunkiem mówią o Pani Profesor. Ten budowany na wewnętrznym spokoju i pewności wiedzy autorytet Profe-

¹ W. Supa, *Z historii filologii rosyjskiej*, [w:] *Białostockie środowisko filologiczne 1968–2018. Historia w 45 wywiadach*, rozmawiał D. Sołowiej, idea, wstęp i red. J. Ławski, Białystok 2018, s. 414–415.

sor Supy sprawił niewątpliwie, że społeczność uniwersytecka Jej właśnie powierzyła odpowiedzialne funkcje Prodziekana Wydziału Humanistycznego Filii Uniwersytetu Warszawskiego (w latach 1990–1996) oraz Dyrektora Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej już samodzielnego od 1997 roku Uniwersytetu w Białymstoku (lata 2008–2016). Te funkcje łączyła Badaczka z kierowaniem zakładem, a w końcu Katedrą Rosyjskiej Literatury Współczesnej.

Powszechnie uznanie w naszym środowisku – podkreślę: całym, także polonistycznym, anglistycznym – zyskał styl Pani Profesor, z jakim kierowała przez lata Komisją Doktorską, prowadząc znakomicie obrony doktoratów. Te obrony były zawsze uroczystością, nad którą unosił się autorytet (i duch, i intelekt!) Pani Profesor Wandy Supy. Większość doktorów nauk humanistycznych, jakich wykształciliśmy, ma za sobą udział w tym podniosłym i wzorcotwórczym wydarzeniu, w którego centrum pozostawała Profesor Supa, znana przecież także jako znakomity dydaktyk. Również doceniona jako popularyzatorka kultury rosyjskiej, żeby tu wspomnieć organizowane przez Nią konkursy piosenki rosyjskiej. Jak sama mówi: „Tak. Filologia rosyjska to okno na wschód. I nie tylko”². Absolwenci, magirowie, licencjaci i doktorzy wykształceni, promowani przez Panią Profesor Supę pracują dziś w wielu ważnych instytucjach naszego państwa, a często też za jego granicami.

Trudno o coś więcej w tym zawodzie: Profesor Supa osiągnęła pozycję jako badacz i powszechny szacunek swego własnego – zawsze bodaj najtrudniejszego – środowiska naukowego.

III.

Chciałbym wrócić do początków tej wypowiedzi i okoliczności mego własnego poznania Pani Profesor. Pełniła Ona wtedy funkcję Prodziekana Wydziału Humanistycznego Filii UW. Był rok 1992, zapewne czerwiec.

² W. Supa, *Z historii filologii rosyjskiej...*, op. cit., s. 417.

Broniłem pracę magisterską u Pani Profesor Haliny Krukowskiej. O moich dalszych losach miała zdecydować obrona magisterium. Inny był wtedy system zatrudniania, nie było konkursów, decydowały oceny z finalnego egzaminu.

Upatrzony na asystenta przez panią Profesor Krukowską, musiałem przystąpić od egzaminu przed poszerzonym składem Komisji, w skład której wchodziła: profesor Krukowska (moja promotorka), profesor Helena Karwacka (dyrektor IFP), profesor Elżbieta Feliksiak (recenzentka) i profesor Józef Wierchowski (językoznawca). Pech chciał, że trafiłem na czas jednego z tych konfliktów, które co jakiś czas rozrywają środowiska naukowe, czyniąc wiele szkód słabszym, a potem zamieniają się w inne animozje.

Egzamin przebiegał spokojnie, lecz w bardzo napiętej atmosferze aż do chwili, gdy jeden z członków Komisji zadał pytanie, którego nikt chyba poza nim samym nie rozumiał. Odpowiedziałem na pytanie-zagadkę dość wylewnie improwizując, ale, oczywiście, w kluczowym momencie głosowania nad *czwórka* (= koniec marzeń o pracy na uczelni) albo *piątką* (oznaczała zatrudnienie) głosy rozłożyły się 2:2. I wtedy właśnie Pani Profesor Supa oddała głos, który zdecydował o *mym*, wtedy początkującego dziennikarza, losie. Głosowała za *piątką*.

1 października 1992 roku zostałem młodszym asystentem Pani Profesor Haliny Krukowskiej. O moim losie zdecydował głos znakomitej rusycystki. Do końca życia tego wyboru Pani Profesor Supie, pełen wdzięczności, nie zapomnę. Po latach raz jeszcze dziękuję!

Wiem, że oboje pamiętamy ten dzień – owego czerwca 1992 roku.

IV.

Pani Profesor Wanda Supa jest dla mnie osobiście niekwestionowanym autorytetem badań nad kulturą i literaturą rosyjską oraz białoruską. Stanowi także wzór naukowca zaangażowanego w życie swej jednostki, uczelni, wnoszącego w to życie mądrość, roztropność, umiar i atmosferę

wzajemnego zrozumienia. Ani trochę nie przesadzę, jeśli powiem, iż opinię tę podzielają białostoccy poloniści, angiści, białoruteniści, kulturoznawcy, romaniści. Niezależnie bowiem od tego, czym się zawodowo zajmujemy, jakie stanowiska osiągnęliśmy, co sądzymy o nauce, pozostajemy tu, w Białymstoku, my członkowie białostockiego środowiska filologicznego, pod wrażeniem sposobu, w jaki Pani Profesor Supa całym swym życiem realizowała i wciąż realizuje *ethos* naukowca.

Dla mnie – i nie tylko dla mnie – jest tego *ethosu* ucieleśnieniem.